

dr hab. Karolina Komasa, prof. nadzw. UAP
Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu
Wydział Rzeźby i Działań Przestrzennych

RECENZJA
DOROBKU ARTYSTYCZNEGO, DYDAKTYCZNEGO, ORGANIZACYJNEGO
ORAZ ROZPRAWY HABILITACYJNEJ
PANA DR. PAWŁA ORŁOWSKIEGO W ZWIĄZKU Z POSTĘPOWANIEM HABILITACYJNYM
NA STOPIEŃ DOKTORA HABILITOWANEGO W DZIEDZINIE SZTUK PLASTYCZNYCH
W DYSCYPLINIE SZTUKI PIĘKNE WSZCZĘTYM PRZEZ RADĘ WYDZIAŁU RZEŻBY AKADEMII SZTUK
PIĘKNYCH W KRAKOWIE

Zleceniodawca recenzji

Akademia Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie Wydział Rzeźby przesała pismo z dnia 24.11.2017 roku, informujące o wyznaczeniu mej osoby przez CK na recenzenta komisji habilitacyjnej do oceny osiągnięć Pana dr. Pawła Orłowskiego, nr sprawy BCK –VII-L-7719/17).

Do zlecenia została dołączona dokumentacja złożona przez habilitanta:

1. kopia dokumentu stwierdzającego nadanie stopnia doktora poświadczona przez jednostkę organizacyjną przeprowadzającą postępowanie
2. autoreferat w języku polskim i angielskim;
3. dokumentacja dzieła artystycznego wskazanego we wniosku;
4. dokumentacja osiągnięć dydaktycznych;
5. dokumentacja osiągnięć artystycznych;
6. wykaz upublicznionych prac twórczych;
7. informacje o działalności organizacyjnej i popularyzatorskiej;
8. potwierdzenie ważniejszych dokonań twórczych po otrzymaniu tytułu doktora;
9. kwestionariusz osobowy;
10. oświadczenie dotyczące dorobku dydaktycznego;
11. dokumentacja w wersji elektronicznej;
12. kserokopia dowodu osobistego;

Podstawowe informacje o kandydacie

Pan dr Paweł Orłowski [REDACTED] W latach 1995-2000 studiował na Wydziale Rzeźby ASP w Krakowie, a w latach 1998-1999, w czasie rocznego stypendium w ramach programu wymiany studentów Erasmus, na Universität der Künste w Berlinie. Dyplom magisterski pt.: „Siedem grzechów” obronił z wyróżnieniem w roku 2000 w pracowni prof. Józefa Sękowskiego na Wydziale Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Został zatrudniony w macierzystej uczelni na Wydziale Form Przemysłowych, gdzie w latach 2000-2009 pracował jako asystent prof. Andrzeja Ziębińskiego w pracowni Działania Wirtualne - Przestrzeń. W latach 2005-2006 kształcił się także na Podyplomowym Studium Retoryki Filologii Polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Pod kierunkiem prof. Józefa Sękowskiego przygotował pracę doktorską pt.: „Interwencja w przestrzeni publicznej”. Pan dr Paweł Orłowski stopień doktora w dziedzinie sztuk plastycznych w dyscyplinie sztuk pięknych uzyskał w dniu 17.06.2008 roku, nadany uchwałą Rady Wydziału Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Od 01. 2009 do 31. 12. 2017 pracował na stanowisku adiunkta na Wydziale Form Przemysłowych ASP w Krakowie, gdzie w latach 2009-12 prowadził pracownię samodzielnie, a od 2013 roku pod opieką prof. Andrzeja Ziębińskiego.

Ocena autoreferatu

Przedstawiony autoreferat zawiera omówienie drogi twórczej Kandydata, poczynając od doświadczeń uzyskanych w czasie pracy dyplomowej, poprzez kolejne jej etapy, składające się z poszczególnych cykli prac, pracę doktorską, aż po wskazane osiągnięcie habilitacyjne, które jest najświeższym dokonaniem Autora i, jak sam pisze, zwieńczeniem jego dotychczasowej pracy artystycznej. Pozwala to uzyskać całościowy obraz tytułowej „transformacji” jaką przeszedł artysta i rozpoznać obszary, w których się artystycznie porusza.

Całość opatrzona została wstępem zatytułowanym „Golem”. Nawiązanie do tej legendy ściślej obrazuje poszukiwania Autora podjęte w całej jego drodze artystycznej, wyznacza jej szkielet. Przedstawienie jej z perspektywy twórczości Stanisława Lema dodatkowo uzupełnia o mocny kontekst technologiczny oraz uzmysławia sprzeczności, które legenda ta ze sobą niesie. Ujawnia także dylematy pokolenia młodych artystów (w szczególności rzeźbiarza, za którego Habilitant się uważa) wyposażonych w doskonałe, nowoczesne technologie realizacyjne i pokusę uległości nowym możliwościom, jakie ze sobą niosą. Jednocześnie owa „golemowa” perspektywa wskazuje, że Kandydat świadom jest zagrożeń poddaństwa, a nawet całkowitego ubezwłasnowolnienia, na które naraża się, wykorzystując cyfrowe technologie we własnej twórczości. W swoich poszukiwaniach artystycznych wierny zostaje kwestii człowieka, „rozumianej zarówno fizycznie jak i metaforycznie” (cyt. P.O., autoreferat str. 15) poprzez różne sposoby obrazowania ciała ludzkiego, będącego tematem wiodącym.

Niepokojącą mnie sprawą jest deklaracja Habilitanta co do kontekstu przestrzeni publicznej, w której umieszcza swoje prace, rezygnując jednocześnie z przestrzeni galerii sztuki. Przyglądając się otrzymanej dokumentacji, nie mogę jednak tego stwierdzić. Jeśli prace znajdują się poza galerią, to, co wokół nich widzimy, traktowane jest jedynie jako materia, faktura. Dominują więc względy estetyczne wybranego miejsca prezentacji. Całkowicie zaś pominięte zostały deklarowane choćby konteksty funkcjonalne przestrzeni publicznej, nie wspominając o: społecznych, emocjonalnych czy politycznych. I po drugie, autor jak najbardziej prezentuje swoje prace na wystawach galeryjnych.

Niedosytem także napętnia mnie kompletny brak umiejscowienia swoich doświadczeń w kontekście dokonań innych artystów i nie przytoczenie nawet kilku nazwisk najbardziej bliskich swojej twórczości, jak sam podkreśla, bardzo popularnej w jego pokoleniu twórców. Zastanawia ta bezimienna przestrzeń.

W części opisującej wskazane osiągnięcie artystyczne dr Paweł Orłowski, rozważając pojęcie podmiotu, powołuje się najpierw na XX-wieczną kategorię „podmiotu bez procesu”, utożsamiając z nią „artystę jako jedyne go dysponenta sensu swojej twórczości” (cyt. P.O., autoreferat str. 15). Przeciwstawia mu ponowoczesne pojęcie „procesu bez podmiotu”, definiując je mianem dekonstrukcji, służącej jednak nie demontażowi a „odstąpieniu mechanizmu działania i stworzeniu nowej jakości” (cyt. P.O., autoreferat str. 15). Na własne potrzeby przyjął trzecie stanowisko definiowania kategorii podmiotu: „„podmiot w procesie” – a więc człowiek, który ulega przemianom, który otwarty jest na własną zmienność i niegotowość, jest plastyczny, daje się kształtować, obrabiać” (cyt. P.O., autoreferat str. 16). Nie do końca wywód ten jest dla mnie przekonujący. W kontekście ponad półwiecznej już, najnowszej historii sztuki definiowanie kategorii podmiotu w formie procesu stało się właściwie kanonem. Stało wiele nowych nurtów czy kierunków w sztuce. Kolejne, powojenne pokolenie artystów przesuwają granice sztuki coraz dalej i dalej, prowokując raczej pytanie, gdzie granica ta obecnie przebiega? Stąd, wskazane rozważania wydają mi się po prostu wtórne.

Przytoczone przez autora słowa Clive’a Bell’a o “formie znaczącej”, w których tłumaczy, że „dzieło oddziałuje na nas w sposób bezpośredni i jednoznaczny, a jego forma broni się sama” (cyt. P.O., autoreferat str. 17), akcentują zamknięty charakter dzieła, tym bardziej brak wpływu na niego odbiorcy. Przeciwnie – wyjaśnia wpływ dzieła na odbiorcę. Stanowi to, w moim odczuciu, sprzeczność do deklarowanej przecież idei „podmiotu w procesie”. Może wynika to z niezbyt przejrzystości zdefiniowanej kategorii podmiotu: dzieło, autor, odbiorca.

Mając na uwadze trudności związane z zebraniem i podsumowaniem doświadczeń z rozległego przecież okresu własnej pracy, zmuszającego do weryfikacji wielu wątków artystycznych poszukiwań, zasadnicze zmiany jakie niosą ze sobą nowoczesne technologie i intensywne czasy w jakich przyszło nam żyć (mam tu na myśli nie tylko pęd, w którym zmuszeni jesteśmy funkcjonować, ale i emocje społeczno-polityczne jakimi jesteśmy otoczeni), a także presję, którą wywierają na wciąż przecież kształtującą się, „będącą w procesie” osobowość twórczą Kandydata, oceniam autoreferat pozytywnie.

Ocena dołączonego dzieła artystycznego

Tytuł osiągnięcia artystycznego : „Transformacja”.

Jest to zestaw pięciu rzeźb prezentowanych na stałej ekspozycji plenerowej, znajdującej się w Warszawie przy ulicy Prostej 32, przed budynkiem Prosta Tower. Początek ekspozycji miał miejsce w czerwcu 2016. [Nie jest dla mnie jasne, czy dołączone do katalogu małe modele woskowe, także są częścią osiągnięcia artystycznego, gdyż we wniosku do Komisji Centralnej ds. Stopni i Tytułów Naukowych z dnia 8.09.2017 zabrakło słowa np. „wraz z małymi modelami woskowymi z fazy projektowej” - przyjmuję je w domyśle za całość.]

Odlane z brązu rzeźby przedstawiają przeskalowaną (o rozmiarach 250 x 100 x 100cm) postać mężczyzny w pozie, którą trudno mi zdefiniować. Przebija z niej echo majestatycznych, starożytnych posągów, przedstawiających pięknych i dumnych herosów. Wygięcie jej i odwrócenie, sugeruje inne emocje: jakieś niezdecydowanie, intensywne skupienie na czymś dla widza niedostępnym, a znajdującym się gdzieś za nim - może w przeszłości. Zwieszona, otwarta dłoń, może oznaczać gest rezygnacji, utraty (czy swojej własnej siły?). Może w taki właśnie sposób Kandydat rozważa kondycję rodzaju męskiego, borykającego się z coraz to większymi wyzwaniami, a przede wszystkim konkurującego z coraz bardziej zdecydowaną, silną i pewną siebie „kobietą”, wskazując w ten sposób na ciągle nie rozwiązany „kryzys męskości”?

Transformacja, jakiej został poddany nie dotyczy jednak owej pozy a sposobu widzenia lub może lepiej: czytania przedstawionej formy. Autor pisze: „Pięć rzeźb – pięć odston procesu transformacji. To monumentalne postaci z brązu, które różnią się między sobą stopniem skomplikowania bryły oraz ilością i wielkością trójkątów, z których są skonstruowane.” (cyt. P.O., autoreferat str.7). I dalej: „Przekształcenie, transformacja i redukcja ciała ludzkiego do najprostszych form, w taki sposób, by ciągle przekazywały wybraną przeze mnie treść, by nadal dawało się w nich odczytywać zawartą informację, to najważniejsza idea, która uformowała mnie jako artystę.” (cyt. P.O., autoreferat str. 8)

Z jednej strony, tego typu uogólnienia geometryczne stały się w tym czasie dość popularne, a użytkownicy programów 3D nagminnie korzystają z tej trójkątnej struktury, z drugiej - zastanawiałam się, czy widoczna utrata ludzkiego wizerunku, związanej z nim miękkości i swobody ciała, może właśnie być przyczyną rozczarowania i rezygnacji widocznych w przyjętej pozie postaci? Czy odczłowieczenie formy, jej matematyczny i schematyczny wymiar opisuje naszą dzisiejszą kondycję i naprawdę może wieszczyć, „że powstanie sztucznej inteligencji będzie końcem dominacji człowieka na Ziemi i zakończy jego istnienie”? (cyt. P.O., autoreferat str. 18)

Bardzo sobie cenię umiejętność posługiwania się warsztatem plastycznym, do którego zalicza się zarówno tradycyjne zadania rzeźbiarskie związane z modelowaniem, przeniesieniem pracy do ponadnaturalnej skali (!), a także odlaniem i opracowaniem olbrzymich rzeźb wykonanych z brązu - prace te wiążą się z ogromnym wysiłkiem artystycznym, technicznym, także fizycznym i organizacyjnym – jak i kompetencje obsługi odpowiedniego programu

komputerowego, umożliwiającego modelowanie 3D. Powstanie każdego obiektu w tej technologii wymaga świetnego przygotowania warsztatowego i świadczy o wysokim stopniu zaawansowania autora!

Nie jestem jednak pewna, czy umiejscowienie tych prac w przestrzeni Prosta Tower nie wynika po prostu z przyczyn komercyjnych, a nie merytorycznych. Mocny rysunek rombowej struktury fasady budynku, w moim odczuciu, całkowicie dominuje ustawione tam rzeźby, ujmując im siły i tego co ważne, czyli skali. Dodatkowo, ustawienie wzdłuż ściany budynku nie pozwala obejrzeć całości bryły w pełnym zakresie 360 stopni, każe traktować je sylwetowo. Także załączona dokumentacja wskazanego osiągnięcia nie zawiera innych kadrów np. z większego oddalenia, tak, by czytelnik sam mógł dokonać analizy relacji forma – otaczająca przestrzeń.

Niemniej doceniając ogromny i kompleksowy wysiłek pracy projektanta i rzeźbiarza w jednej osobie oraz podjęte wyzwanie rzeźbiarskiego zmierzenia się ze skalą nowoczesnej warszawskiej architektury, uważam dołączone osiągnięcie artystyczne za spełniające wymogi ustawy w tym zakresie.

Ocena dołączonych dzieł artystycznych

Habilitant dołączył 2 albumy zawierające jego dorobek artystyczny: jeden z pracami sprzed doktoratu, drugi – z pracami powstałymi po doktoracie. Odniosę się do ustawowej konieczności oceny tej drugiej części, aczkolwiek całość daje pogląd na drogę rozwoju artystycznego Habilitanta.

Pierwszym prezentowanym cyklem zatytułowanym „Sylwety” są prace wykonane tuszem na papierze. Tytułowe czarne sylwety kobiet i mężczyzn stanowią formalny brak w barwnych przedstawieniach nieokreślonych wnętrz lub fragmentów ulicy o charakterze przedmiotów czy dziwnych zaułków. Rozpoznajemy sylwetkę postaci, która intensywnie „spogląda” w jakimś kierunku, przeważnie w stronę widza. Ten niemożliwy „kontakt wzrokowy” wprowadza nieokreślony niepokój i wciąga obserwowanego w nierozpoznaną jeszcze, pełną napięcia sytuację.

Odwrotny stan zastajemy w cyklu „Kolaże”, gdzie autor zrezygnował z przedstawienia miejsca, zawiesił postaci w bezimiennym „gdzieś”, reprezentowanym przez biel papieru. Postaci te nie są traktowane sylwetowo, choć pozbawione swojego pierwotnego otoczenia wciąż je przywołują. Pochodzą z różnych źródeł: męskie – z obrazów dawnych mistrzów lub czasopism, kobiece – z gazet o zabarwieniu erotycznym. Gra jaka między nimi się toczy, jest źródłem napięcia, wzmaganego dodatkowo przez obecność także wyciętych z gazet ptaków, ale i wyważone użycie koloru, przede wszystkim zaś przedziwne układy pól i przeskalowania postaci. Prace opowiadają o skomplikowanych relacjach damsko-męskich.

„Wycinanki” to prace o dużej ekspresji formalnej, choć niewielkim rozmiarze wykonane z blachy stalowej, będące sylwetowo potraktowanymi przedstawianiami postaci, znajdujących się w nietypowych pozach przypominających rodzaj szaleńczego tańca, dziwnego ugięcia czy biegu, uzyskanego przez rozcięcie poszczególnych ich części i dospawanie ich pod odpowiednim kątem, zyskując uprzestrzennienie całości. Traktuję je raczej jako etap doświadczania nowych technologii cyfrowych i przenoszenie tych doświadczeń w obszar obiektów przestrzennych.

„Głowy” są cyklem stanowiącym, w moim odczuciu, najbardziej rzeźbiarski etap w pracy Kandydata. Mimo, że tytułowe głowy pochodzą z odlewów, to sposób ich ujęcia, uchwycenie nastroju, napięć rysów twarzy, częściowe zatopienie w geometrycznej bryle i zakomponowanie we wzajemnej relacji (jeśli dwie) wskazuje na dużą wrażliwość i czujność autora w operowaniu klasycznym warsztatem rzeźbiarskim. Pozwala to mieć zaufanie do umiejętnego zachowania go w innych realizacjach, wykonywanych przy użyciu (współdziałanie?!) programu komputerowego. Choć, jak wcześniej już sygnalizowałam, nie uważam za trafione, ustawienie ich w zewnętrznej przestrzeni. Przestrzeń potraktowana jest tam płytko i schematycznie, odbierając pracom moc ich przekazu.

Także cykl prac „Skorupy”, będący odlewami niewielkich postaci przymocowanych do kostek granitu, wydaje się być jedynie ćwiczeniem sztuki rzeźbiarskiej, nieoryginalnym w ich formie i przekazie. Na uwagę zasługują prace z tego cyklu, prezentowane w „Piwnicy pod Baranami”, gdzie faktyczne skorupy – fragmenty odlanych z brązu ludzkich ciał - przez powtórne ich połączenie lub tylko zestawienie, pozostawiają widzowi przestrzeń na własną refleksję i pozwalają mu uruchomić wyobraźnię. Niedosyt pozostawia jednak załączona dokumentacja wystawy, chciałoby się móc „powędrować” pomiędzy poszczególnymi pracami i poczuć tytułową „Ciszę”.

Ostatnim i najbardziej rozbudowanym cyklem przedstawionych prac są „Boty”, będące rzeźbami, których kształty przygotowywane komputerowo, odwołują się do postaci ludzkiej, lecz uproszczają ją w formie poprzez użycie różnorodnych trójkątnych płaszczyzn, przestrzennie ze sobą połączonych. Zabieg wydaje się być prosty, żeby nie powiedzieć pospolity. Ułatwia wykonanie naprawdę dużego obiektu. Habilitant przedstawia nawet takie przekraczające 3 metry wysokości, wykonane ze spawanej blachy. Tępy, jednolicie nadany kolor niektórych z nich, odbiera im tej- wynikającej ze skali mocy i przywołuje lekkość klockowych budowli. Moją uwagę bardziej przykuły ich małe wersje odlane z brązu, w których opisana wcześniej rzeźbiarska pieczołowitość Autora stworzyła formy pełne wdzięku i lekkości, w których znalazło się miejsce na swobodę ich opracowania: doprecyzowanie lub pominięcie szczegółów. Choć wielość tych przedstawień prowokuje do zadania pytania: jaka jest ich celowość? Opisywanym sposobem można by przedstawić wszystko, tylko jaką kwestię ten sposób rozstrzygamy? Mnie osobiście najbardziej przekonują dwie spośród udostępnionych w dokumentacji rzeźb: pierwsza, „Boty – Siogun” 2015 za swą surowość, monumentalny i ostry jak cięcie mieczem charakter brył, skontrastowanych z bryłami o kształcie rury, czy pałki i zawierającej ażury – trafiający w sedno wizualizowania idei „szoguna” oraz druga, „Boty – Postać geometryczna” 2015, w której uproszczenie formy w stosunku do skali rzeźby

posunięte jest chyba najdalej i najodważniej, i spoza której wizerunku wyziera pewna subtelność oraz miękkość, odpowiadająca postaci żywych stworzeń, zwłaszcza ważnych dla nas tutaj ludzkich wyobrażeń. W istocie czuję w niej „postać”, a także odpowiedź na pytanie zadane samemu sobie przez Kandydata: „Czym więc są boty? Są „procesem bez podmiotu”, bezcielesną postacią, która stwarza pozory podmiotowości, która udaje, że ma jakąś osobowość i że jest osobą”. (cyt. P.O., autoreferat str. 13)

Bogactwo poszukiwań form i sposobu wyrazu, różnorodność wykorzystywanych technik i technologii, poszukiwanie autentyzmu w wypowiedziach artystycznych, a przede wszystkim chęć określenia, usystematyzowania i powiązania wspólnym wątkiem konsekwencji swojej twórczości uważam za interesujące i oceniam pozytywnie.

Ocena osiągnięć artystycznych (naukowych lub twórczych)

Dr Paweł Orłowski w latach 2011-2015 był kierownikiem Galerii Schody Na Wydziale Form Przemysłowych na macierzystej uczelni, w której zorganizował około 30 wystaw, m.in. prof. Ryszarda Otręby, prof. Mieczysława Górowskiego, prof. Alfreda Hałasy, czy prof. Wincentego Kućmy w związku z nadaniem mu tytułu Honorowego Profesora Akademii. Jest również członkiem komisji programowej Galerii ASP.

W roku 2014 za osiągnięcia w pracy artystycznej i pedagogicznej otrzymał Nagrodę Rektora ASP.

Współpracował z takimi instytucjami jak Fundacja i Muzeum im. Bolesława Biegasa w Warszawie (wystawa Paweł Orłowski, 2016), Fundacja New Era Art Jana Potockiego w Krakowie (wystawa Transformacja w pałacu, 2017; wystawa Cisza, 2013), Małopolski Ogród Sztuki w Krakowie (wystawa Boty, 2015), Muzeum Narodowe w Gdańsku (wystawa Design a sztuka, 2015), Dom Unii Europejskiej w Bratysławie (rzeźba Europa w stałej ekspozycji instytucji, 2015), Fundacja Eko-Art Silesia (wystawa Wycinanki, 2010; Pomnik Józefa Wiczorka – reaktywacja, 2010).

Czynnie uczestniczył w międzynarodowych sympozjach: sympozjum rzeźbiarskie Art Sesja w Krakowie (2011), sympozjum rzeźbiarskie Metal Inspirations w Koszycach (2014).

W 2016 roku wystawiał swoje prace w czasie międzynarodowych targów sztuki Art Basel Week w Miami, a w 2017 roku prezentował swoje prace na Art Palm Beach International, również w Miami.

Ocena osiągnięć dydaktycznych

Dr Paweł Orłowski już od roku 2000, czyli zaraz po uzyskaniu tytułu magistra został zatrudniony jako asystent prof. Andrzeja Ziębińskiego w pracowni Działania Wirtualne -

Przestrzeń na Wydziale Form Przemysłowych ASP Kraków. Po uzyskaniu doktoratu, w latach 2009-12 - jako adiunkt - prowadził pracownię samodzielnie. Jest współautorem programu dydaktycznego Katedry Sztuk Wizualnych.

Przedstawiony program zajęć uwzględnia specyfikę wydziału, na którym jest prowadzony, a więc rolę w przygotowaniu młodego projektanta do wykonywania swojego zawodu, który bez umiejętności manualnych i poznania rudymentów sztuki rzeźbiarskiej byłby niepełny i, moim zdaniem, po prostu słaby. Z opisu działalności dydaktycznej rysuje się portret pedagoga zaangażowanego, chętnie dzielącego się swoim doświadczeniem, acz nie narzucającego (co ważne!) swoich, jedynie słusznych rozwiązań. Zdyscyplinowanie studentów kierunku projektowego owocuje zastosowaniem bogactwa form i materiału rzeźbiarskiego, wymagających za każdym razem indywidualnego podejścia do pracy. Ćwiczenia z modelem, zwłaszcza dla osób, które pierwszy raz mają kontakt z modelowaniem, prowadzone są rzeczowo i zakończone właściwie odlanymi, przyzwoitymi studiami głowy. Ważne jest także podjęcie aspektu pracy zespołowej (tak istotnego w przygotowaniu młodego designera!), realizowanego w ceramice na podstawie dzieł Leona Chwistka i Marcela Duchampa.

Najważniejsza w całej tej różnorodnej ofercie dydaktycznej kandydata jest jego pokora względem własnej pozycji w relacji student – pedagog: „W procesie tym pełnię funkcję przewodnika i inspiratora, który kieruje wymianą zdań i poglądów, ale nie daje gotowych recept. Interakcja, wzajemna obserwacja, wspólna praca, rozwiązywanie problemów, zadawanie pytań, wspólne szukanie odpowiedzi – tym dla mnie jest dydaktyka”. (cyt. P.O., autoreferat str. 28)

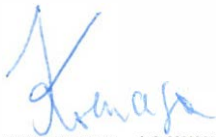
Konkluzja

Rysująca się z powyższych rozważań postać Kandydata przedstawia młodego, aktywnego artystę, poszukującego własnej, satysfakcjonującej ścieżki artystycznej. Mocno osadzonego w krakowskiej tradycji rzeźbiarskiej, dobrze operującego warsztatem rzeźbiarskim i związanymi z nim technikami, nie stroniącego od monumentalnych wyzwań. Szukającego także nowych rozwiązań, skierowanych na wykorzystanie współczesnych technologii, nie stroniącego od komputerowego modelowania 3D i związanych z tym trudności.

Te właśnie zainteresowania potwierdzają autentyczność jego zaangażowania w dydaktykę umocowaną na wydziale projektowym. Kandydat próbuje doświadczać, a tym samym przenosić je w obszar własnej twórczości. Ciekawe i aktualne jest połączenie sztuki (zwłaszcza trudnej, bo wymagającej rzeźby) i designu - w kontekście przestrzeni publicznej – intensywnie społecznie „użytkowanej”, podlegającej ogromnym zmianom, będącej płaszczyzną oznajmiania i ścierania się różnych postaw i światopoglądów także politycznych. Obecność jego prac w różnych miejscach krajowych i zagranicznych (w tym Miami, USA) zapowiada szerokie możliwości upowszechniające jego twórczość.

Wrażliwość Kandydata widoczna w płaszczyźnie artystycznej przenosi się, co nie częste, na płaszczyznę edukatorską. Potrafi wywarzyć wagę podejmowanych problemów, dopasować je do profilu wydziału, na którym pracuje. Jego skromność i pokora owocują ciekawymi realizacjami studentów. Rozpoznaję w Habilitancie mocny element w strukturze katedry i wydziału, a co za tym idzie także i uczelni (potwierdzony nagrodą rektorską).

Niniejszym stwierdzam, że osiągnięcia artystyczne, twórcze i dydaktyczne Pana dr. PAWŁA ORŁOWSKIEGO w pełni spełniają wymagania art. 16 Ustawy z dnia 14.03.2003 roku (z późn. zmianami) o stopniach naukowych i tytułach oraz o stopniach i tytułach w zakresie sztuki, stawiane kandydatom do stopnia doktora habilitowanego sztuki.



.....
Podpis recenzenta

